



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918–1920**

**10
PUŁK UŁANÓW
LITEWSKICH**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
10-GO PUŁKU
UŁANÓW LITEWSKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
ROTMISTRZ HENRYK BUSZYŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



br. 27632

Dnia 11 listopada 1918 roku na terenie ziem polskich, będących jeszcze pod okupacją niemiecką, rozpoczął się za przykładem Polskiej Organizacji Wojskowej żywiołowy i powszechny odruch społeczeństwa polskiego, dążącego do odzyskania niepodległości. Odruch ten wyraził się w rozbrojaniu okupacyjnych oddziałów niemieckich. Udało się to przeprowadzić w większości wypadków pomyślnie, wykorzystując upadek ducha w wojsku niemieckim, czynnik zaskoczenia oraz nader liczny, prawie powszechny udział całego społeczeństwa polskiego w akcji przeciwniemieckiej.

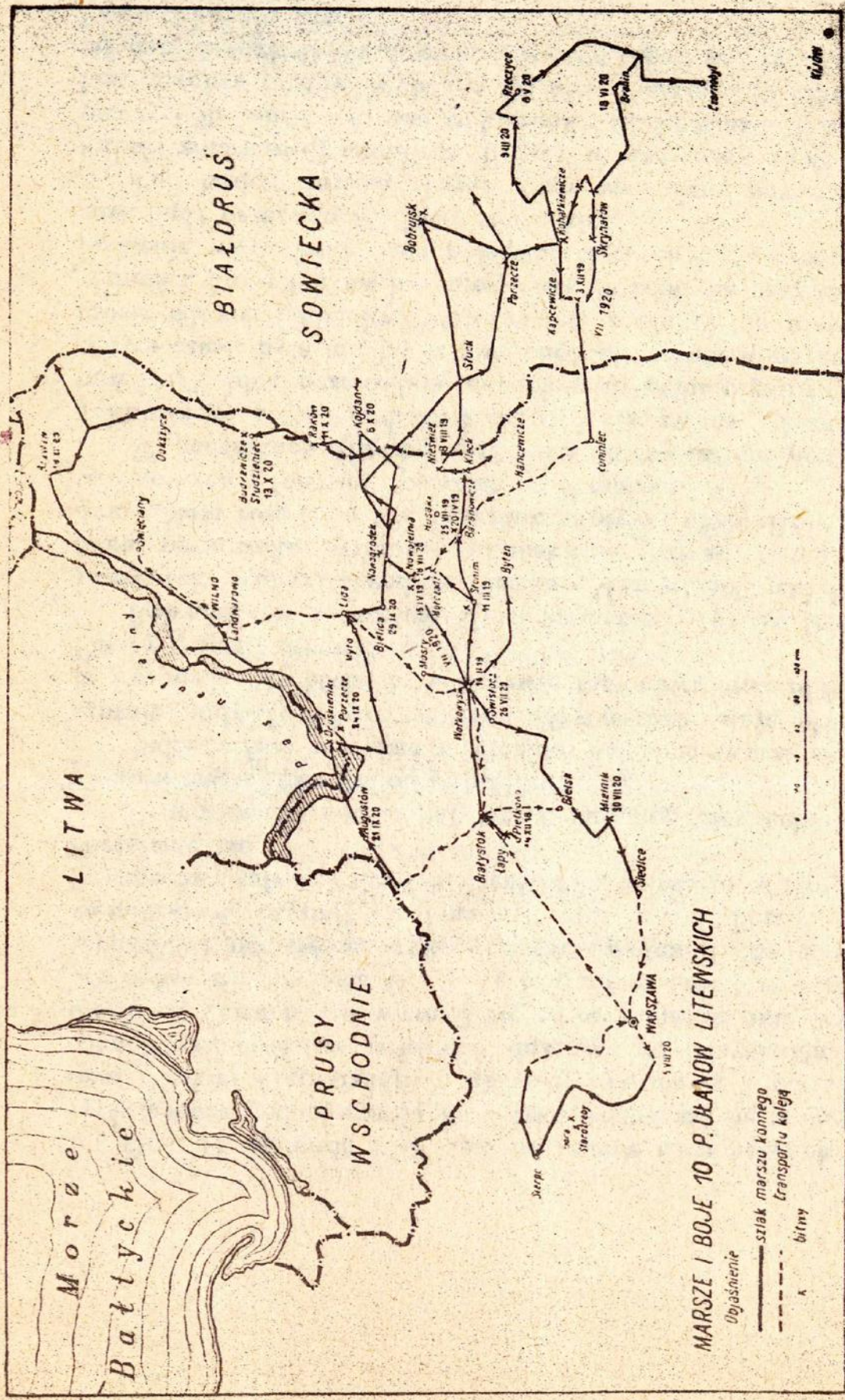
W ten sposób niemal cały rejon okupacji niemieckiej uwolniono w ciągu kilku dni od najeźdźców.

Jednocześnie na całym terytorjum polskiem tworzą się samorzutnie oddziały wojskowe, na których czele stają oficerowie b. korpusów wschodnich, oficerowie legionowi oraz oficerowie Polacy z armij zaborczych.

Również i w Czyżewie, ziemi łomżyńskiej powstaje oddział jazdy, tak zwany „Szwadron Bielsko - Mazowiecki“ pod dowództwem porucznika Wiktora Jakubskiego. Szwadron ten z każdym dniem rośnie na sile, wskutek napływu ochotników byłych wojskowych z formacyj polskich na Wschodzie.

W początkach grudnia 1918 roku do szwadronu porucznika Jakubskiego zostaje wcielony oddział tak zwany „Samoobrony mińskiej“. Ideą przewodnią żywiołowego pędu organizacyjnego w tym czasie była między innemi chęć stworzenia w najkrótszym czasie silnych oddziałów wojskowych, zdolnych do utrzymania wolności, którą tak nagle i niespodzianie zdobyto, oraz do oswobodzenia wschodnich ziem polskich, zajętych bądź przez Niemców, bądź przez wojska Rosji sowieckiej.

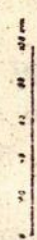
Pod hasłem zajęcia obszarów na wschodzie, porucznik Jakubski zbiera swój szwadron, liczący w tym czasie około 80 żołnierzy i 50 koni i wyrusza w kierunku Białegostoku. Jako chwilowe miejsce postoju wybrano majątek Pietkowo (9 kilometrów od stacji Łapy). Oddział ten nosi w tym czasie nazwę „Białostockiego Oddziału Jazdy“.



MARSZE I BOJE 10 P. ULANOW LITEWSKICH

Objaśnienie

- szlak marszu konnego
- - - transportu kolejowego
- X bitwy



W grudniu 1918 roku rozkazem Naczelnego Dowództwa, pułkownik Władysław Obuch-Woszczatyński, były dowódca dywizjonu ułanów polskich w armji rosyjskiej w czasie wielkiej wojny, otrzymuje zadanie sformowania 12-go pułku jazdy przy dywizji litewsko-białoruskiej. Oddział porucznika Jakubskiego zostaje podporządkowany pułkownikowi Obuch-Woszczatyńskiemu. Od tej chwili organizacja pułku postępuje szybko. W Warszawie, przy ulicy Długiej Nr. 50 utworzono biuro werbunkowe pułku przy dywizji litewsko-białoruskiej, skąd przybywają oficerowie i szeregowcy do formującego się w Pietkowie pułku. W tym czasie do pułku przybywają rotmistrze Stanisław Jałowicki i Jerzy Jastrzębski, podporucznicy Stefan Chomicz, Jerzy Staniszewski i Henryk Więckowski.

W końcu grudnia pułk podzielono na dwa szwadrony: 1-y szwadron, na czele którego staje major Witold Engiel i 3-i szwadron, pod dowództwem majora Władysława Tomaszewicza.

ORGANIZACJA 10-go PUŁKU ULANÓW.

Rozkazem sztabu generalnego *), formujący się przy dywizji litewsko-białoruskiej 12-y pułk ułanów, otrzymuje numer porządkowy „10-y”.

W tym czasie pułk napotyka na duże trudności organizacyjne, polegające na braku materiału końskiego, uzbrojenia i umundurowania. Okolica, przeznaczona na miejsce formowania się pułku, była wyniszczona przez barbarzyńską okupację „Ober-Ostu” i nie mogła dostarczyć pułkowi koni. **) Dlatego też pułk musi kupować konie, broń, umundurowanie i ekwipunek.

W tym okresie formowania pułku należy podkreślić wysiłek organizacyjny oficerów, a zwłaszcza porucznika Jakubskiego, oraz pomoc „Komitetu Obrony Kresów”. Dzięki wspólnej i ofiarnej pracy zarówno oficerów, jak i szeregowych organizacja pułku postępuje naprzód.

Dnia 11 stycznia 1919 roku podporucznik Alfred Reliszko, rozpoczyna organizację szwadronu karabinów maszynowych. Na początku lutego 1919 roku 3-i szwadron wydziela zawiązek 4-go szwadronu, którego dowódcą zostaje rotmistrz Jerzy Jastrzębski.

*) Nr. 87 z dnia 30 grudnia 1918 roku.

**) Które w innych okolicach Polski były, co pozwalało ochotnikom częściej przybywać do oddziału z własnymi końmi.

Wkrótce potem, bo już 8 lutego, 1-y szwadron wydziela z swego składu zawiązek 2-go szwadronu, nad którym obejmuje dowództwo rotmistrz Hieronim Lisowski. 2-i szwadron, będąc jeszcze w stadium organizacji, pełni już służbę bezpieczeństwa na linii kolejowej Białystok — Brześć z jej najważniejszym obiektem, mostem kolejowym przez Narew pod stacją Strabla. Jednocześnie prawie rozpoczyna się organizacja szwadronu technicznego, na którego dowódcę zostaje wyznaczony porucznik Wiktor Jakubski. W ten sposób na początku lutego organizacja wszystkich szwadronów pułku już rozpoczęta.

CHRZEST BOJOWY SZWADRONU ZBIOROWEGO NAD SZCZARĄ

Na początku lutego 1919 roku Niemcy, wycofawszy swe oddziały z południa Rosji, rozpoczęli kolejną ewakuację „Ober-Ostu”. W miarę opuszczania przez nich kresów wschodnich zajmowały je, w porozumieniu z Niemcami, wojska sowieckie. Wytworzona sytuacja zmusiła naczelne dowództwo polskie do najszybszego skierowania na wschód posiadanych w pobliżu i naprędce sformowanych oddziałów wojskowych, a mianowicie organizującą się w tym czasie pod dowództwem generała Iwaszkiewicza dywizję litewsko-białoruską, w której skład wszedł i szwadron zbiorowy, znany pod nazwą „Szwadronu bojowego” 10-go pułku ułanów. Stan szwadronu w tym czasie wynosił 120 ludzi i 80 koni; dowódcą jego był major Władysław Tomaszewicz, młodszymi oficerami porucznicy: Jarosław Kaczyński, Kazimierz Pomaski oraz podporucznicy: Henryk Więckowski, Zygmunt Ważyński i Tadeusz Dobrowolski. Organizacja szwadronu zbiorowego została przeprowadzona w ten sposób, że z każdego szwadronu linowego wydzielono jeden pluton konny. Pułk bowiem w tym czasie liczył zaledwie 150 koni, podzielonych pomiędzy cztery szwadrony linowe, szwadron karabinów maszynowych i techniczny.

Dnia 14 lutego 1919 roku szwadron zbiorowy zawagonował się na stacji Łapy, skąd przez Białystok, okupowany jeszcze przez Niemców, przybył w dniu 16 lutego do Wolkowyska. Tu zakwaterowany w koszarach, organizuje się w dalszym ciągu, pełniąc jednocześnie służbę zwiadowczą w kierunku Mostów nad Niemnem.

Od końca lutego szwadron zbiorowy rozpoczyna żywą działalność bojową na froncie. Poszczególne plutony jego przydzielane są do oddziałów piechoty, działających na odcinku Zelwa —

Biteń nad Szczarą. Na podkreślenie w tym okresie zasługuje działalność plutonu, wchodzącego w skład grupy majora Rutkiewicza, dowódcy I bataljonu mińskiego pułku strzelców. Pluton ten przy zdobywaniu Słonima, bierze około 60 jeńców i zdobycz wojenną. Wkrótce potem cały szwadron zbiorowy w sile trzech plutonów i kilku karabinów maszynowych koncentruje się w Żyrowiczach, gdzie broni przepraw przez rzekę Szczarę i w dniu 11 marca uczestniczy w odparciu ataku nieprzyjacielskiego na Słonim; następnie przechodzi pod rozkazy majora Bobiatyńskiego, dowódcy I bataljonu wileńskiego pułku strzelców. Dnia 15 marca patrol tego szwadronu stacza koło wsi Podlesiejki walkę konną z dwakroć przeważającym przeciwnikiem, przyczem zarabany został bolszewicki dowódca.

ZAGON NA BARANOWICZE.

Celem wywołania zamętu na tyłach sowieckich przez zajęcie Baranowicz, tego ważnego węzła kolejowego i drogowego, zostaje skierowany od południa przez Sieniawkę, Kleck na Baranowicze oddział rotmistrza Dąbrowskiego w składzie dwóch szwadronów ułanów wileńskich, oraz jednego szwadronu 3-go pułku ułanów. Jednocześnie do działań czołowych na Baranowicze zostaje użyty „szwadron zbiorowy” 10-go pułku ułanów, oraz półszwadron grodzieńskich ułanów — na Stołowicze. Nakazany marsz wykonano w ciągu jednej nocy z 19 na 20 marca traktem baranowickim przez Tartak.

W Baranowiczach, zajętych przez oddział rotmistrza Dąbrowskiego, szwadron nawiązuje z nim łączność i pozostaje tam po odejściu tegoż oddziału przez pewien czas sam, wysunięty na wschód o 70 kilometrów przed linię własnej piechoty. Po powrocie do rejonu Żyrowicz szwadron pełni nadal służbę zwiadowczą, zapuszczając się nieraz daleko na przedpole aż pod Mołczadź i Nową Mysz.

KOLEJNY WYMARSZ SZWADRONÓW NA FRONT.

Kolejno za szwadronem zbiorowym pułku wychodzą z Pietkowa naprędce sformowane szwadrony: 1-y — pod dowództwem porucznika Wielowiejskiego i 2-i — pod rotmistrzem Lisowskim; przy każdym szwadronie znajduje się pluton karabinów maszynowych. Szwadrony na front trafiają różnymi drogami.

1-y szwadron, po wycofaniu się Niemców, zajmuje Bielsk, poczem zostaje skierowany na wschód i w dniu 25 marca przy-

bywa do Zelwy, gdzie wchodzi w skład grupy majora Zawistowskiego, działającej z Wołkowyska w kierunku na Nowogródek. Szwadron ten natychmiast wchodzi do działań bojowych. Dnia 26 marca otrzymuje zadanie podtrzymania natarcia piechoty na Nowojelnię. W Bielicy szwadron stacza zaciętą, lecz pomyślną walkę z oddziałem sowieckim, przyczem zdobywa sporo jeńców, dużo broni ręcznej, amunicji i co ważniejsze — uszkodza tor kolejowy Lida — Baranowicze. W dalszym ciągu natarcia na stację kolejową Sielec, zdobyty zostaje wielki tabor kolejowy. W wyniku tych działań szwadron wypełnia otrzymane zadanie, nawiązując łączność nad Niemnem z 4-y szwadronem 4-go pułku ułanów oraz z 1-y szwadronem 7-go pułku ułanów.

W dalszych działaniach tego szwadronu, w związku z ofensywą na Wilno — Baranowicze, wysuwa się na czoło bój w dniu 15 kwietnia 1919 roku o stację kolejową Nowojelnię, stoczony łącznie z kowieńskim pułkiem strzelców i kompanjami białostockiego pułku strzelców. Wówczas zdobyto kilkudziesięciu jeńców, trzy karabiny maszynowe, kilka miotaczy min, dużo broni ręcznej, zapasy sprzętu wojennego, oraz tabor kolejowy.

Dnia 18 kwietnia kowieński pułk strzelców zdobył Nowogródek. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu działanie szwadronu na tyły ustępującego z Nowogródka nieprzyjaciela. Porucznik Wielowiejski nocnym marszem przeprowadza swój szwadron na tyły sowieckie, rozbija w konnej szarży napotkaną kompanię nieprzyjacielską i na kankach cofającego się wroga zajmuje przeprawy przez Serwecz w Koreliczach. W akcji tej na wyróżnienie zasługuje działalność patrolu pod Turcem, pod dowództwem podchorążego Olizara.

Tymczasem w połowie kwietnia siły szwadronu zbiorowego poważnie zasililo przybycie na front połowy 2-go szwadronu z dwoma karabinami maszynowymi pod dowództwem porucznika Mieczysława Dąbrowskiego.

OFENSYWA NA BARANOWICZE.

W połowie kwietnia naczelne dowództwo podjęło ofensywę na Wilno. Jednocześnie dywizja litewsko-białoruska otrzymała zadanie zdobycia Lidy, Nowogródka i Baranowicz. W akcji na Baranowicze, kierowanej przez pułkownika Boruszcza, wzięły czynny udział: „zbiorowy szwadron” i pół 2-go szwadronu 10-go pułku ułanów.

W dniu 15 kwietnia patrol 2-go szwadronu przy ataku koncentrycznym na Nową Mysz nawiązuje łączność z grupą, dzia-

lającą od północy i niezmordowanie czepiając się wroga, ocala od zaskoczenia naszą baterję, spodziewającą się zastać w Nowej Myszy siły polskie, zmuszone tymczasem do odwrotu. Po kilku nieudanych atakach polskiej piechoty na Baranowicze przeprowadzono koncentryczny atak nocny z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę. Szturmowy bataljon dywizji litewsko-białoruskiej pod dowództwem kapitana Komierowskiego, atakował Baranowicze od strony Nowej Myszy, mając w odwodzie — w Polonce wyżej wspomniane oddziały 10-go pułku ułanów.

W nocy z 18 na 19 kwietnia bataljon ten, znajdując się już od Baranowicz na jakie 600 — 800 metrów, musiał jednak wycofać się, a to z powodu odniesionych ciężkich strat, przemęczenia żołnierzy całonocną walką i obejścia z północy. Z rozkazu majora Tomaszewicza 2-i szwadron wysłał silny podjazd, pod dowództwem podporucznika Buszyńskiego, w celu nawiązania styczności z nieprzyjacielem i wyjaśnienia położenia pod Baranowiczami. Podjazd ten, nie napotkawszy wroga, dotarł aż do Baranowicz, wpadł do miasta, i szarżując ulicami, spłoszył tylne straże przeciwnika i dopadł je już za miastem. Po krótkiej walce zadał nieprzyjacielowi straty w ludziach i zdobył część taboru wroga. Dzięki tej akcji 10-u pułkowi ułanów przypadł honor pierwszeństwa przy wkroczeniu do Baranowicz w pamiętnym dniu 19 kwietnia 1919 roku.

DALSZA ORGANIZACJA PUŁKU.

Po wyjściu szwadronu zbiorowego na front praca organizacyjna w pułku wzmagą się. Praca ta, w innych warunkach liczona na lata, dokonywuje się szybko w ciągu dni i tygodni. Pułk ze względu na brak koni i broni nie może jeszcze w całości wyruszyć w pole. Położenie zaś na froncie wymaga coraz to nowych oddziałów do walki. To też praca organizacyjna w pułku, przeistoczyła się w szybkie i dorywcze tworzenie szwadronów, zdolnych do natychmiastowego odejścia na front. Przyczynił się do tego Komitet Obrony Kresów, dostarczając koni, ekwipunku i umundurowania. W krótkim czasie organizacja pułku posunęła się o tyle naprzód, że oprócz oddziałów, będących już na froncie, większa część pułku wyszła w pole. Jednocześnie też kończy się sławna działalność bojowa „szwadronu zbiorowego“ (wymieniona dwukrotnie w komunikatach sztabu generalnego). Na front litewsko-białoruski przybywają dalsze szwadrony linjowe pułku, a „szwadron zbiorowy“ z końcem kwietnia zostaje wycofany

z działań bojowych i przybywa do Nowej Myszy, gdzie zostaje rozformowany, przyczem poszczególne plutony jego odchodzą do swoich szwadronów.

Z wysłaniem trzech szwadronów na front praca w Pietkowie nie ustaje; organizują się: dowództwo pułku, szwadron techniczny oraz 4-y szwadron, znajdujący się po wyjściu 1-go szwadronu w Bielsku. Do posunięcia i przyspieszenia tempa organizacyjnego w dużym stopniu przyczynił się pierwszy transport koni skarbowych, przyprowadzony z Warszawy i wcielony do 2-go szwadronu oraz przyłączenie się do pułku „szwadronu województwa siedleckiego”. Szwadron ten rozformowano, ludzi zaś pozostawiono przy formującym się 4-ym szwadronie; konie rozdzielono pomiędzy wszystkie pododdziały pułku. W połowie lipca, gdy ze Słonima do Nowogródka przybywają ostatnie jednostki pułku: dowództwo oraz 4-y szwadron z plutonem karabinów maszynowych, należy uważać organizację całego pułku za ukończoną.

WALKI 2-go i 3-go SZWADRONÓW.

2-i i 3-i szwadrony działają w grupie pułkownika Boruszcza-ka, walcząc na południe od linii kolejowej Baranowicze — Mińsk. 2-i szwadron, już w pierwszej połowie kwietnia wysłany na front, pełni jakiś czas służbę etapową w Wołkowysku, następnie bierze udział wraz z „szwadronem zbiorowym” w walkach pod Nową Myszą i Baranowiczami. 3-i szwadron przybywa na front później — dopiero pod koniec kwietnia.

Cały dywizjon w początkach maja pełni na szerokim odcinku służbę zwiadowczą w kierunku na Kleck i Nieśwież. W ciągu tych dwóch przeszło miesięcy letnich szwadrony stale przerzucane z jednej części odcinka na drugi, w celu łatania luk na froncie, prowadzą jednocześnie ciężkie walki z nieprzyjacielem.

W dniu 25 maja w potyczce pod Tuczą wyróżnia się swoim poświęceniem ułan 2-go szwadronu Lanc, który, nie zważając na na grożące mu niebezpieczeństwo, oddaje swego konia na polu walki rannemu podporucznikowi Marjanowi Korczakowi. Za swój chwalebny czyn i poświęcenie ułan Lanc zostaje później nagrodzony orderem „virtuti militari”. Dzięki również zimnej krwi podoficera, dowodzącego konowodami, który mimo obejścia przez jazdę bolszewicką zbiera wszystkich uczestników walki pieszej, podjazd został ocalony.

Na wyróżnienie zasługuje działalność 2-go szwadronu w składzie grupy podpułkownika Kazimierza Rybickiego w akcji na

stację Hancewicze w dniu 4 lipca. Po nocnym marszu przez błota i okropne drogi oraz zepsute groble, stanowiące jedyny środek komunikacyjny, atak, podjęty o świcie na stację, uwieńczony został zwycięstwem pomimo znacznej przewagi nieprzyjaciela, rozporządzającego artylerią i pociągami pancernymi.

Podczas ofensywy na Mińsk i Słuck w dniu 25 lipca cały dywizjon, pod dowództwem rotmistrza Lisowskiego, walczy pod wsią Husaki na drogach na Kleck ze znacznie silniejszym nieprzyjacielem, posiadającym wielką ilość karabinów maszynowych i artylerię. W tej bitwie dywizjon nie posiadał wcale artylerji. Atak prowadzony z dwóch stron w szyku pieszym na silnie umocnione pozycje sowieckie pod wsią, nie bacząc na zabójczy ogień, powoli, lecz stale, posuwa się naprzód. Lewe skrzydło dywizjonu, w składzie trzech plutonów 2-go szwadronu i plutonu karabinów maszynowych, pod dowództwem podporucznika Buszyńskiego, pod silnym ogniem przesuwają się w walce na skrzydło nieprzyjaciela, atakując go i zagrażając wyjściem na jego tyły. W tym czasie wspomniany oficer zostaje ranny w bok, prowadzi jednak atak szwadronu dalej, lecz niebawem powtórnie kontuzjowany w głowę pada nieprzytomny. W tym samym czasie prawe skrzydło dywizjonu pod dowództwem rotmistrza Jastrzębskiego, przezwyciężając silny opór nieprzyjaciela, energicznie posuwa się naprzód. Tylko na skutek obejścia skrzydła dywizjonu przez nieprzyjaciela, dowódca dywizjonu, rotmistrz Lisowski, nakazuje szwadronom wycofać się do swoich miejsc wyjściowych.

W dniach 4 i 6 sierpnia 3-i szwadron, z dwiema kompanjami 53-go pułku piechoty walczy pod wsiami Liskowo i Szczepicze, zdobywając te miejscowości w ciężkiej walce na bagnety i szable. Nieprzyjaciel traci w tej bitwie swego dowódcę pułku, kilka karabinów maszynowych i znaczną ilość amunicji. W pościgu za nieprzyjacielem zostaje zajęty Kleck, a w dniu 8 sierpnia 3-i szwadron pod dowództwem rotmistrza Jastrzębskiego, po przebiciu się przez front nieprzyjacielski i wyjściu na tyły, atakiem od wschodu, zdobywa Nieśwież. Szarżując konno, wyrzuca z miasta oddział przeciwnika złożony z trzech rodzajów broni, bierze znaczną ilość jeńców i zapasów wojennych, w tej liczbie ciężkie karabiny maszynowe, miotacz bomb i dużo amunicji. 2-i szwadron w tym czasie wchodzi w skład 14-ej dywizji piechoty wielkopolskiej. Posuwając się po osi Grosy — Wenkały — Podoresie — Hłusk, przyjmuje udział wraz z oddziałami wielkopolskimi oraz szwadronem grodzieńskich ułanów w zdobyciu

Bobrujska. W akcji na Bobrujsk w dniu 28 sierpnia odznacza się pluton 2-go szwadronu z kapralem Wolnym na czele, który w konnej szarży rozbija oddział sowiecki, biorąc 21 jeńców.

DZIAŁANIA GRUPY SZWADRONÓW POD MINSKIEM.

Po zdobyciu Nowogródka 1-y szwadron działa na wschód od tego miasta, pełniąc służbę zwiadowczą i dokonywując wypadów, z których jeden doprowadza do przejściowego zdobycia miasta Naliboki, trzymanego od 10 do 14 maja. W lipcu 1919 roku do rejonu działań 1-go szwadronu przybywa dowództwo pułku z 4-y szwadronem, technicznym i resztą szwadronu ciężkich karabinów maszynowych. W związku z ofensywą na Mińsk w składzie grupy generała Lasockiego pułk w tym niepełnym składzie przechodzi Niemen i w ciężkich bojach, zwalczając często zasadzki i trudności terenowe, przechodzi puszcę Nalibocką. Działanie to kończy się zdobyciem w konnej szarży Naliboków, oraz nocnym napadem na szwadron sowiecki w Derewnem. W wyniku boju wzięto sporo jeńców, konie wierzchowe i tabor. Następują dalsze walki w kierunku Mińska, pod Kamieniem, Rubieżewiczami, Kojdanowem, Chotowem, Łubieniem. Świeżo przybyły 4-y szwadron, stacza ciężką walkę, w której ginie 2 ułanów, odnoszą ciężkie rany: podporucznik Henryk Brudnicki i jeden ułan. Ocaleni zostają tylko dzięki bohaterskiemu zachowaniu się ułana Bryłki, który w tej pierwszej swej bitwie, umiał samorzutnie objąć komendę i odbić rannych hagnetem.

Do Mińska nie było danem wkroczyć 10-u pułkowi ułanów. Z pod Kojdanowa, przerzucony do Słucka, osiąga 29 sierpnia linię rzeki Ptycz, w miejscowości Berezówka. Następnego dnia dla nawiązania styczności z cofającym się wrogiem zostaje wysłany podjazd z 4-go szwadronu do Parycz nad Berezyną, położonych o 50 kilometrów na wschód. Po otrzymaniu meldunku od dowodzącego, podjazdem, podporucznika Zawodzińskiego, że zajął to dość znaczne miasteczko, zdobywając uzbrojony parowiec rosyjski i dużo materiału wojennego, dnia 31 wieczorem nadciągnęło do Parycz dowództwo pułku z dwoma szwadronami. Po odparciu w całonocnych walkach ataków rosyjskich pułk wobec swego odosobnienia opuszcza Parycze, gdzie był w ciągu doby najdalej na wschód wysuniętym oddziałem wojska polskiego. Natomiast podjazd pozostał w miasteczku, ścierając się jeszcze przez półtorej doby z podsuwającym się przeciwnikiem, wreszcie wycofał się ścieżkami przez błota i lasy do pułku, który tymczasem obsadził linię rzeki Ptycz.

WALKI PUŁKU NAD PTYCZĄ.

W początkach września, w Chłopieniczach następuje połączenie wszystkich szwadronów. Pułk wchodzi w skład 2-ej brygady jazdy. 10-y pułk ułanów wraz z 3-im i 4-ym pułkami ułanów zostaje użyty do obsadzenia linii rzeki Ptyczy, z zadaniem bronienia tej linii, oraz utrzymania łączności początkowo między 1-ą dywizją litewsko-białoruską, następnie 14-ą dywizją piechoty, broniącą Bobrujska, a 9-ą dywizją piechoty, działającą na Polesiu.

Poczynając od 17 września 1919 roku, aż do 4 marca 1920 roku, pułk obsadza poszczególne odcinki na prawym brzegu rzeki Ptycz: początkowo — na północ od ujścia rzeki Oressy, potem — na południe od niej. Okres ten charakteryzuje ciężka służba na placówkach, oraz częste, większe wypadki w głąb terenów, zajmowanych przez nieprzyjaciela. W tym czasie następuje scalenie wewnętrzne pułku i szkolenie oficerów, oraz szeregowych. Warunki zaopatrzenia i wwekwipowania początkowo były bardzo ciężkie, ponieważ pułk bazował się na linii kolejowej — Stare-Drogi — Osipowicze — Mińsk, odległej od miejsca postoju pułku około 70 kilometrów.

W działalności bojowej pułku w tym okresie na wyróżnienie zasługują: działania grupy podpułkownika Stefana Grabowskiego, w składzie trzech szwadronów z karabinami maszynowymi, dywizjonu 4-go pułku ułanów, bataljonu nowogródzkiego pułku strzelców oraz plutonu 8-go pułku artylerji polowej — na Kopatkiewicze, zakończone zdobyciem tej miejscowości.

W początkach października II dywizjon pułku, pod dowództwem rotmistrza Jastrzębskiego, bierze udział w wypadzie na Chojnię, gdzie niszczy przeprawę przez rzekę Ptycz. Podczas tej akcji zostaje ranny rotmistrz Jastrzębski.

W nocy z 2 na 3 grudnia 1919 roku nieprzyjaciel w sile dwóch bataljonów piechoty przeprowadza się przez rzekę Ptycz, spędza linie polskich placówek i atakuje wieś Kapcewicze, gdzie w tym czasie stał spieszony pół-szwadron 1-go szwadronu, pod dowództwem podporucznika Ważyńskiego. Nieprzyjaciel zdobywa wieś. Półszwadron, rozproszony, małemi grupkami przerywa się w różnych kierunkach, ponosząc nieduże stosunkowo straty. Pułk zaalarmowany, przechodzi o świcie do przeciwdziałania. Dwa szwadrony linjowe i techniczny, pod dowództwem porucznika Kulikowskiego, poparte z drugiej strony oddziałem piechoty wielkopolskiej, atakują wieś i po trzygodzinnej ciężkiej walce wyrzucają wroga, zdobywając dwa karabiny maszynowe

i 7 jeńców. Innym epizodem tej samej, na dość szeroką skalę zakrojonej akcji nieprzyjacielskiej, był atak bataljonu piechoty na wieś Zareczka i Czeluszczewice, gdzie w folwarku stał półszwadron 2-go szwadronu, pod dowództwem podporucznika Buszyńskiego. W ciężkiej walce ze stratą jednego zabitego i dwóch rannych, dzięki ofiarnemu męstwu zarówno tyraljery, jak wysyłanych łączników i patroli, podporucznik Buszyński odbija atak i ściga odpartego wroga.

Jedynym środkiem zabezpieczenia swej rozciągniętej linii były dla pułku częste wypadły na przedpole. Do najważniejszych należą: akcja I dywizjonu pod dowództwem porucznika Jana Kernerera w dniu 4 stycznia 1920 roku, na wieś Kolki; wypadły 4-go szwadronu, pod dowództwem porucznika Kulikowskiego, w dniach 16 i 27 tegoż miesiąca; 7 lutego wypadły 1-go szwadronu na wieś Kolki i w nocy z 27 na 28 lutego II dywizjonu na wieś Tramiec.

DZIAŁANIA ZACZEPNE NA MOZYRZ-KALENKOWICZE

W dniu 5 marca popołudniu pułk opuszcza swoje zimowe stanowiska nad Ptyczą i koncentruje się na punkcie wyjściowym do zamierzonej akcji w Kaszewiczach. Jest to początek ofensywy grupy poleskiej na Mozyrz i Kalenkowicze. Na lewym skrzydle grupy działa 2-a brygada jazdy, w której skład wchodzi od jesieni 1919 roku 10-y pułk ułanów.

Dnia 4 marca pułk przeprawia się po kruchym już lodzie przez rzekę Ptycz pod Łuczycami, i wydziela dywizjon w składzie 2-go i 3-go szwadronów pod dowództwem rotmistrza Jastrzębskiego, jako straż przednią brygady. Dywizjon bez walki zajmuje Kolki, a pod wsią Starosielje stacza bitwę z nieprzyjacielem. Po kilkugodzinnej walce po szarży podporucznika Wasyńskiego dywizjon wyrzuca nieprzyjaciela ze wsi i ściga go w kierunku na Sawicze. Nieprzyjaciół pozostawia swoich zabitych i rannych, oraz kilku jeńców. Dnia następnego grupa generała Kostedkiego, w której skład, oprócz pułku, wchodzi część 15-go pułku piechoty, atakuje wieś Sawicze, silnie obsadzoną przez nieprzyjaciela. Do działań w pierwszym rzucie zostają użyte dwie kompanie 15-go pułku piechoty i 4-y szwadron 10-go pułku. Walka jednak przez dłuższy czas nie daje żadnych wyników, ponieważ piechota pod ogniem nieprzyjacielskim nie może posuwać się naprzód. Wobec tego dowódca grupy zarządza oskrzydlenie wroga przez 2-i i 3-i szwadrony 10-go pułku.

ulanów. Dywizjon, szarżując w konnym szyku pod ogniem nieprzyjacielskim, przerywa się na tyły wroga i zmusza go do wycofania się z Sawicz; wreszcie rozbija cofającą się piechotę sowiecką za wsią, biorąc około 50 jeńców, pochodzących z kilku pułków sowieckich, a należących do 57-ej dywizji. Tegoż dnia 4-y szwadron szarżuje z powodzeniem piechotę nieprzyjacielską pod Onieczami. Pod wieczór dnia 6 marca w rejonie Ozarycz pułk nawiązuje łączność z 3-im pułkiem ulanów. W ciągu dni 7 i 8 marca szwadrony pułku pozostają w ciągłej służbie zwiadowczej, utrzymując stałą styczność z nieprzyjacielem, oraz wysyłając podjazdy, sięgające poza pasmo bagien na linji Kokujewicze — Sławań — Zolotucha — Łuki. Jeden z patrolów 3-go szwadronu zdobywa stację Chołodniki, liczny tabor kolejowy i nawiązuje łączność telefoniczną z 9-ą dywizją piechoty w Mozyrzu. Celem uszkodzenia toru kolejowego na linji Nachów — Wasilewicz wyrusza z pułku podjazd w sile jednego szwadronu pod dowództwem porucznika Kenera. Podjazd, forsownym marszem w nocy przez bagna i lasy w okolicy jeszcze przez nieprzyjaciela całkowicie nieopuszczonej, przebywa 45 kilometrów i o świcie dociera do toru kolejowego. Wskutek uszkodzenia toru nieprzyjacielski pociąg pancerny, który ostrzelał podjazd, został wkońcu zdobyty przez grupę majora Łuczyńskiego.

Również w dniu 8 marca z 4-go szwadronu zostaje wysłany mniejszy podjazd pod dowództwem podchorążego Skarżyńskiego. W czterech kilometrach na wschód od stacji Wasilewicz patrol napotyka dwa sowieckie pociągi pancerne, spiesza się, urządza zasadzkę i z najbliższej odległości obrzuca je granatami ręcznymi. Nieprzyjaciel rozpoczyna silny ogień, lecz podjazd pod przykryciem lasów wycofuje się, tracąc w zabitych dwóch ulanów.

W celu przeprowadzenia dalekiego zwiadu poza pasmo bagien, w kierunku Honwala i Rzeczycy zostaje wysłany w tym czasie 3-i szwadron, pod dowództwem rotmistrza Jastrzębskiego, po osi Dubrowa — Gawinowicze.

Od wziętych jeńców w okolicy Rudniki, dowódca szwadronu dowiaduje się o odwróceniu dwóch nieprzyjacielskich pułków piechoty na Krasnoje i o postoju sztabu brygady 57-ej dywizji piechoty sowieckiej w Gawinowiczach. Według posiadanych danych sztab tej brygady liczył do 120 ludzi załogi i kilka karabinów maszynowych. Pomimo tego dowódca szwadronu decyduje się zaatakować go, posiadając w danej chwili w swem rozporządzeniu tylko 14 ulanów. Nie dochodząc do miejsca przy-

puszczalnego rozmieszczenia nieprzyjacielskiej brygady, rotmistrz Jastrzębski spotyka już ją w drodze na Krasne, szarżuje kolumnę wroga i po krótkiej walce bierze cały sztab do niewoli: 72 jeńców, 7 karabinów maszynowych, znaczną zdobycz w koniach i materjale telefonicznym.

Natomiast mniej pomyślnym był wypad na Rzeczycę w dniu 9 marca, prowadzony trzema oddziałami z rozmaitych kierunków. Środkowy oddział, w składzie dwóch szwadronów liniowych z karabinami maszynowymi, szwadronu technicznego i plutonu konnej artylerji, pod dowództwem rotmistrza Starczewskiego dociera do Soltanowa. Wskutek braku łączności tego dywizjonu z oddziałami sąsiednimi, biorącemi udział w wypadzie, oddział środkowy za wcześnie wwiązuje się w walkę z większymi siłami nieprzyjacielskimi, posiadającymi pociąg pancerny. Wskutek oskrzydlenia i ognia flankowego rotmistrz Starczewski nakazuje odwrót i oddział odchodzi do rejonu Domonowicz. Również i dwa inne oddziały skrzydłowe spotyka niepowodzenie.

W ciągu reszty dni marca i kwietnia pułk obsadza linię bagien na północ od stacji Wasilowieze, w rejonie Domonowicz. W odpowiedzi na pierwszą akcję nieprzyjacielską w większym stylu (na stację Szacilki), dowództwo polskie odpowiada przebicciem frontu pod wsią Sławań (8 kwietnia). Przez wylom wtargnęła kombinowana grupa kawalerji, w której skład wchodził 10-y pułk ułanów, celem doraźnego zniszczenia urządzeń linii obronnej przeciwnika. Po wykonaniu zadania wrócono na dawne stanowiska. W tym okresie czasowe dowództwo pułku objął podpułkownik Stefan Grabowski od pułkownika Władysława Obucha-Woszczatyńskiego.

OFENSYWA NAD DNIEPR

W końcu kwietnia naczelne dowództwo rozpoczęło ofensywę na Kijów. Grupa poleska, w której skład wchodziła 2-a brygada jazdy, w związku z temi działaniami otrzymała zadanie osiągnięcia linii Dniepru.

W dniu 6 maja pułk wyrusza do akcji, która ma na celu oczyszczenie od nieprzyjaciela całego obszaru, położonego w trójkącie pomiędzy Berezyną od północy i Prypecią od południa. Tymczasem 9-a dywizja piechoty zajęła przyczółek mostowy w Rzeczycy za Dnieprem. Pułk w ciągłych walkach, współdziałając z oddziałami wspomnianej dywizji, otrzymuje zadanie opanowania przejścia przez bagna Żołotucha — Łuki — Kuku-

jewicze — Dubrowa. Po krwawych walkach pod Łukami (szarża podporucznika Jerzego Staniszewskiego na czele półtora plutonu 3-go szwadronu, odparcie przez ten szwadron ataku 4 bataljonów bolszewickich) i pod Kukułowiczami w dniu 8 maja, w pościgu za nieprzyjacielem, uchodzącym za Dniepr, podjazdy pułku dochodzą do tej wielkiej rzeki w Horwalu, Chołmycze i Łojewie. W dniu 11 maja rozkaz skierowuje pułk na odcinek nad Dnieprem. W ciągu nocy z 11 na 12 maja pułk przemaszerowuje przez Gawinowicze, Krasne, Sołtanowo do Zaspy nad Dnieprem, na południe od Rzeczycy.

Walki pod Łojowem i Chołmyczem, walki pod Czarnobyłem, były okresem tygodniowych wielkich wysiłków ze strony ułanów. Szwadrony pułku walczą z nieprzyjacielem, wciąż jeszcze ponawiającym próbę powrotu na zachodni brzeg Dniepru. Ciągłe przerzucanie szwadronów pułku na ogromnym odcinku, dochodzącym do 35 kilometrów, składają się na pamiętny okres pracy ciężkiej, nacechowanej jednak niezwykle gotowością wzajemnej pomocy pododdziałów. Na podkreślenie zasługuje koleżeństwo i współpraca bojowa z 35-ym pułkiem piechoty, pod dowództwem kapitana Nowakowskiego pod Łojowem i Chołmyczem, gdzie 2-i szwadron walczy z kawalerją bolszewicką.

Za ciężką pracę okresu zimowego nad Płoczą, za cały szereg walk w okresie wiosennym 1920 roku, pułk otrzymuje nagrodę, która przeszła najsmielsze jego marzenia: napoił konie ułańskie w Dnieprze, tej naturalnej granicy dawnej Polski Chrobrych, Batorych i Jagiellonów. Odtąd, jakiegokolwiek koleje pułk w wojnie z Sowietami przechodził, świadomość powodzeń polskiego oręża, osiągnięta nad Dnieprem, była tak wielką, tak silną w sercu każdego ułana, że mógł i może odtąd zawsze powiedzieć, iż w forsownym pościgu za nieprzyjacielem w walce uległ, doszedł do Dniepru i w tej rzece w dniu 8 maja 1920 roku konia swego napoił. Świadomość ta podtrzymywała ułanów w chwilach ciężkich odwrotu pod Warszawę i sprawiła, że duch w pułku nigdy nie upadł. To też pomny tej sławnej karty swojej historii bojowej, pułk wybrał dzień 8 maja, jako dzień swego święta.

ODWRÓT.

Dnia 18 czerwca zaczyna się odwrót polskich armij z nad Dniepru.

3-a armja, wycofuje się z Kijowa. Grupa poleska utrzymuje się na zajętych pozycjach, lecz naczelne dowództwo postanawia

wycofać ją dla wyrównania frontu. Pułk 10-y, wchodzący jednocześnie w skład tej grupy, zostaje przeznaczony do przykrycia jej odwrotu. Staczając ciągłe walki przechodzi Prypeć, odpiera ataki sowieckie na Cieżkowo i Dworzyszcze, a dnia 23 czerwca na rozkaz wyższego dowództwa odchodzi do Mozyrza.

W tym okresie pułk przeżywa znowu ciężkie chwile. Poszczególne szwadrony (2-i i 3-i) walczą zawzięcie z nieprzyjacielem, ponosząc duże straty w zabitych i rannych pod Lubnią i Skrybalowem, a następnie w przykryciu grupy, która odchodzi na stację Ptycz.

Tymczasem pod wpływem generalnej ofensywy sowieckiej na północy rozpoczyna się odwrót również i 4-ej armii polskiej, będącej na północ od grupy poleskiej — nad Berezyną. Pułk przechodzi do rejonu Łuczycy i wchodzi w skład 16-ej dywizji piechoty; walcząc na jej lewym skrzydle, posuwa się na Filipowicze — Nowosiółki — Babicze.

Podczas tego marszu otrzymano rozkaz przerzucenia pułku na silnie zagrożony front północny. Na stacji Korzówka, z powodu braku taboru kolejowego, wagonują się tylko szwadrony karabinów maszynowych i techniczny oraz tabory. Reszta pułku dochodzi do stacji Żytkowicze, gdzie dnia 14 lipca zostaje zawagonowana i transportem przez Brześć odjeżdża do Baranowicz. Dnia 18 lipca pułk wyładowuje się w Nowojelni; wśród za szwadronami linjowemi przybywa konna artylerja. Pierwszy transport pułku (szwadron karabinów maszynowych, techniczny i tabory) pod dowództwem rotmistrza Starczewskiego, zatrzymywany w drodze kilkakrotnie, zostaje wysłany ostatni z Baranowicz w kierunku na Nowojelnię. Z powodu przedwczesnego wycofania się piechoty i powstałej pod Baranowiczami luki, oraz zerwania wszelkiej łączności, transport ten w odległości ośmiu kilometrów od stacji Baranowicz zostaje napadnięty przez oddziały sowieckie, (części 27-ej dywizji nieprzyjacielskiej). Okrażony ze wszystkich stron i prążony zabójczym ogniem, transport broni się zaciekle w ciągu kilku godzin, w końcu załoga zostaje zmuszona do przerywania się przez tyraljery wroga. W walce ginie około 50 zabitych i rannych i kilkunastu trafia do niewoli.

Po stracie całej prawie swojej siły ogniowej pułk o szczupłych stanach zostaje przydzielony do 15-ej dywizji piechoty generała Junga. Tu, osłaniając odwrót dywizji i walcząc na jej lewym skrzydle, odnosi znowu straty w ludziach i koniach, jednakże żołnierz, zaprawiony już w walkach i przygotowany

na wszelkie niespodzianki, nie poddaje się, bijąc się w dalszym ciągu z całym zapalem. Jest to dla pułku najcięższy okres wojny. Szwadron 3-i w okolicy Podoroska ponosi duże straty; zwłaszcza ciężko ranni podporucznik Marjan Okulicz-Kozaryn i wachmistrz Biedrzycki stanowią niepowetowaną stratę dla swego pododdziału.

Dnia 25 lipca II dywizjon wyrusza do Porozowa, celem nawiązania łączności z piechotą; stacza tam walkę, a następnie odchodzi do Krynek, osłaniając odwrót 2-ej brygady piechoty legjonowej.

W tym czasie dowództwo pułku z 1-y szwadronem i resztkami szwadronu technicznego znajdują się przy sztabie grupy w Świsłoczy. W nocy z 25 na 26 lipca sztab grupy generała Junga zostaje napadnięty przez nieprzyjaciela, a wspomniane części 10-go pułku zaledwie mogą przebić się, tracąc część taboru, ludzi i koni.

Reszta pułku wraz ze sztabem 2-ej brygady jazdy przechodzą z Cichowoli do wsi Wasiewa, przykrywając odwrót piechoty do Białowieży i staczają po drodze zacięte walki. Po bitwie w Białowieży szwadrony odchodzą do rejonu Hajnówki, gdzie następuje połączenie z dowództwem pułku i 1-y szwadronem.

Prowadząc w dalszym ciągu walki odwrotowe, pułk cofa się przez Czeremchę, i w dniu 30 lipca przechodzi rzekę Bug pod Mielnikiem, poczem staje w Klepaczach. Tymczasem śpiesznie przygotowują obronę rzeki Bugu na odcinku Janów — Mielnik.

Nieprzyjaciel jednak rozbija kompanję piechoty oraz oddział skautów i forsuje przeprawę koło Mielnika. Od dnia 1 do 9 sierpnia pułk, w składzie grupy generała Kosteckiego, walczy o przeprawy na rzece Bug, spędzając nieprzyjaciela z lewego brzegu rzeki w rejonie Sarnaki — Konstantynów.

Po bojach odwrotowych w końcu lipca i w początkach sierpnia na linii rzeki Bugu pod Mielnikiem, Klepaczami i Sarnakami pułk stacza pod Mordami ostatnią bitwę w okresie odwrotu na linję Wisły. W bitwie tej, mając zadanie utrzymania w ciągu nocy i następnego dnia do południa przepraw przez błotnistą rzeczkę Liwiec, wypełnia rozkaz i aż do zluzowania przez piechotę odrzuca krwawo wszystkie silne ataki przeważających sił sowieckich.

BITWA WARSZAWSKA.

Od 7 sierpnia zaczęło się przegrupowanie polskich wojsk do bitwy warszawskiej. W związku z tem pułk odchodzi do re-

jonu Siedlec, gdzie ma wagonować się w celu przewiezienia nad Wisłę. W ciągu tych ostatnich dwóch miesięcy pułk w niestannych walkach stopniał do stanu prawie jednego szwadronu, gdyż przed wielką bitwą pod Warszawą liczył niespełna 150 szabel.

Jednakże był to żołnierz zaprawiony i ostrzelany bojowo, oraz przyzwyczajony do wielkich wysiłków. Przywieziony do Warszawy, pułk przemaszerowuje przez stolicę do rejonu Grodziska, gdzie staje na kwaterach. Tam zostaje naprędce częściowo uzupełniony ludźmi, końmi, bronią i rynsztunkiem.

Tymczasem wróg, związany pod Warszawą, został zupełnie rozбитý uderzeniem z nad Wieprza na tyły i w nieładzie cofał się na północo-wschód. 10-y pułk ułanów, pod dowództwem pułkownika Jachimowicza, bierze udział w polskim przeciwnatarciu na północy, wchodząc w skład grupy pościgowej generała Kosteckiego, należącej do 5-ej armji. W bitwach pod Górą, gdzie szarżuje pułkownik Jachimowicz na kawalerję nieprzyjacielską i pod Starożrebami razem z 4-ym pułkiem ułanów przyczynia się do zatrzymania przerywających się mas kawalerji IV korpusu rosyjskiego (wchodzącego w skład 4-ej armji sowieckiej), oraz do odrzucenia tychże ku granicy pruskiej.

Po zlikwidowaniu 4-ej armji sowieckiej, której większa część zmuszona była przejść do Prus, a reszta rozbita, lub wzięta do niewoli, pułk po krótkim postoju w rejonie Wyszogrodu przechodzi do rejonu Ciechanowa. Jeszcze podczas bitwy warszawskiej, wydzielona z pułku kadra pod dowództwem rotmistrza Henryka Grabowskiego, otrzymuje uzupełnienie z 212-go pułku jazdy ochotniczej, szkoląc je i stwarzając mocną rezerwę dla pułku.

W rejonie Sarnowej Góry następuje połączenie się całego pułku ułanów i dłuższy postój dla szkolenia otrzymanego uzupełnienia. W tym okresie pułk wchodzi w skład 2-ej brygady jazdy wraz z 4-ym pułkiem ułanów i 11-ym straży granicznej. Zasłużony odpoczynek po ciężkich walkach trwa około trzech tygodni, dając możność pułkowi zakończenia pracy organizacyjnej i uzyskania gotowości do dalszych trudów.

BITWA NAD NIEMNEM.

W połowie września 1920 roku 2-a brygada jazdy w składzie 4-go i 10-go pułków ułanów zostaje zawagonowana i przewieziona przez Warszawę — Białystok do Grajewa, w celu

wzięcia udziału w bitwie nad Niemnem, mającej rozstrzygnąć ostatecznie losy wojny.

Po wylądowaniu się w Grajewie pułk, w tym czasie uzupełniony do 700 szabel, maszeruje przez Augustów do rejonu Płaskie — Czarny Bród, gdzie oczekuje rozkazu do natarcia. Do bitwy tej pułk wchodzi w składzie „grupy skrzydłowej” 2-ej armji, liczącej dwie brygady jazdy: 2-ą i 4-ą i dwie dywizje piechoty: 1-ą litewsko-białoruską i 1-ą dywizję legjonową, mające zadanie flankowego ataku ze strony Suwalszczyzny na Lidę. Oczekiwany rozkaz pułk otrzymuje wieczorem dnia 21 września i wyrusza w straży przedniej 2-ej brygady jazdy na Kopciowo. W nocy pułk przechodzi przez tę miejscowość, zdobytą na Litwinach przez 4-ą brygadę jazdy, i maszeruje w kierunku na Druskieniki.

Forsowanie Niemna. Obie brygady jazdy otrzymują dnia tego najbliższe zadanie sforsowania przeprawy na Niemnie pod Druskienikami i schwycenia tam mostów nieuszkodzonych. Po kilkugodzinnej walce, oraz nieudolnej obronie przez Litwinów tej ważnej naturalnej przeszkody, most na Niemnie zostaje w pieszym szyku sforsowany. Kompanje litewskie w panice cofają się do Druskienik.

Ten szybki i zdecydowany atak kawalerji na most na Niemnie wznieca popłoch wśród Litwinów w Druskienikach, którzy porzucają swoje tabory i w panice pod osłoną nocy wycofują się w kierunku na Porzecze. Zdobyciem przeprawy przez Niemen kawalerja przyczynia się w znacznym stopniu do powodzenia całej akcji oskrzydłającej na Lidę, dając możność wolnego przejścia rzeki Niemen dywizjom piechoty grupy skrzydłowej. Po zdobyciu mostu na Niemnie pułk przez noc ubezpiecza go aż do przybycia piechoty, poczem nad ranem otrzymuje z brygady rozkaz natarcia wraz z 4-ym pułkiem ułanów na stację Porzecze.

Szaraża pod Porzeczem. O świcie dnia następnego (24 września) zaczyna się bój pod wsią Czarnucha-Zapurze (w kierunku na Porzecze). Od rana do południa 4-y pułk ułanów walczy w pieszym szyku z litewską piechotą, nie posuwawszy się naprzód i ponosząc straty. Dopiero pod wieczór około godziny 17 wsparł go III bataljon wileńskiego pułku strzelców. II dywizjon 10-go pułku ułanów, w składzie 3-go i 4-go szwadronów, pod dowództwem rotmistrza Grabowskiego, zostaje wysłany, celem wysadzenia toru kolejowego na linii Grodno — Porzecze; reszta pułku, dotąd nie użyta, pozostaje w odwodzie.

Na skutek domagań się dowódcy pułku, pułkownika Jachimowicza, dowódca 2-ej brygady jazdy decyduje się w końcu wysłać swój odwód celem obejścia Litwinów od prawego skrzydła, oraz zaatakowania stacji Porzecze.

Pułkownik Jachimowicz przeprowadza dywizjon lasami i wychodzi na skrzydło nieprzyjaciela, atakując go w konnym szyku. Początkowo z powodu błotnistego terenu i drutów kolczastych szarża odbywa się w dwóch falach szwadronami. W pierwszej atakuje 2-i szwadron pod osobistym dowództwem dowódcy pułku. Zapurze zostaje zdobyte i Litwini pośpiesznie cofają się w kierunku na Porzecze.

Po wykonaniu pierwszej części swego zadania dywizjon przegrupowuje się i naciera wzdłuż szosy: 1-y szwadron — w lewo, 2-i — szosą w prawo prowadzi porucznik Dąbrowski, trzymając kierunek na Porzecze i wydzielając swój jeden pluton, celem obejścia stacji i zaatakowania jej od południa. Na pół drogi od stacji 2-i szwadron wpada pod ogień karabinów maszynowych drugiej linii litewskiej, szarżuje na okopy, wycina Litwinów i posuwa się dalej w nakazanym kierunku.

W tym samym czasie wydzielony pluton tego szwadronu, wysłany na obejście stacji, atakuje cofającą się w kierunku lasów piechotę litewską, rozbija ją, biorąc około 40 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Posuwając się dalej, 2-i szwadron uderza na Porzecze atakiem frontalnym, jednocześnie zaś pluton skrzydłowy obchodzi je z tyłu i zmusza Litwinów do panicznej ucieczki. W szarży tej 2-i szwadron zdobywa 5 karabinów maszynowych, przeszło 100 jeńców, pociąg pod parą, tabor kolejowy i kołowy.

Resztki rozbitej piechoty litewskiej wycofują się w popłochu w kierunku Nowej-Rudy, łącznikowy zaś oddział kozaków rosyjskich ucieka na Grodno. Tylko dzięki ciemnościom nocy i lasom pobliskim uchodzą jeszcze cało resztki dwóch pułków litewskich, broniących Porzecza.

Szarżę pod Porzeczem, przeprowadzoną w dniu 24 września 1920 roku, należy zaliczyć do wybitnych czynów bojowych w dziejach pułku.

Pościg. Po zdobyciu Porzecza pułk nocuje w jego okolicy, poczem w następnych dniach bierze udział wspólnie z piechotą grupy skrzydłowej w działaniach na Lidę. Po wzięciu Grodna i Lidy w dniu 29 września rozkaz Naczelnego Wodza nakazuje pościg za cofającym się wrogiem, „bez względu na zmęczenie”

własnych wojsk. Pułk wchodzi w skład „grupy pościgowej“, składającej się z trzech dywizyj piechoty, dwu brygad jazdy i 13-go pułku ułanów, z zadaniem ostatecznego rozbicia trzech armij sowieckich, cofających się na Nowogródek — Mir — Nowojelnię. Powierzono kawalerji głęboki zagon na Stołpce.

10-y pułk ułanów otrzymuje rozkaz 2-ej brygady jazdy przeprowadzenia się przez Niemen pod Bielicą. W straży przedniej rusza II dywizjon, ubezpieczając przeprawę całej brygady. Wyślany z tego dywizjonu podjazd, pod dowództwem porucznika Węclawowicza, atakuje wielkie masy piechoty sowieckiej, stojącej we wsi Boczkowicze, wznecając tam panikę, oraz biorąc jeńców, konie i część taborów.

W dalszym marszu za Niemen pułk, idący w przedniej straży 2-ej brygady jazdy, wciąż jedzie na karku cofającego się nieprzyjaciela, zagarniając jeńców i tabory. Celem wsparcia 4-ej brygady jazdy, działającej w kierunku na Stołpce, pułk maszeruje na Nowogródek. Dnia 4 października dywizjon pułku, pod dowództwem rotmistrza Jastrzębskiego, w składzie 1-go i 3-go szwadronów z karabinami maszynowymi, atakuje o świcie pod wsią Swirynowo oddziały piechoty i artylerji sowieckiej, cofającej się z pod Nieświeża. W ciężkiej jednak walce, jaka się wówczas wywiązała, zmuszony do odwrotu, ponosi straty, w tej liczbie został ranny podporucznik Korczak.

W tym czasie pułki 2-ej brygady jazdy zagonem zajmują Kojdanów, poczem następnego dnia (6 października) zostają zaatakowane przez cofającą się na wschód 27-ą dywizję sowiecką. Po dłuższej walce ze znacznie silniejszym nieprzyjacielem brygada wycofuje się na Niegorełoje i nawiązuje tam łączność z 4-ą brygadą jazdy. Również i 10-y pułk ułanów pozostaje stale w styczności z cofającym się nieprzyjacielem i stacza pomyślne walki z jego strażami tylnymi, biorąc jeńców i materiał wojenny.

W dniu 6 października przychodzi rozkaz o zaniechaniu dalszego pościgu. Przez kilka dni pułk odpoczywa. Już 10 października znowu pułk rusza do dalszego — ostatniego już działania, wchodząc w skład grupy „Mir“, należącej do 2-ej armji. Zadaniem tej grupy jest szybkie zajęcie rejonu Mołodeczno — Wilejka — Radoszkowicze. Następny rozkaz naczelnego dowództwa przyspiesza wykonanie tych działań „bez względu na zmęczenie“, przyczem poleca wykorzystanie przede wszystkim kawalerji.

Pułk więc forsownym marszem rusza 10 października przez Baranówkę — Korelicze — Szczorsy — puszcę Nalibocką — Kamień i Iwieniec, robiąc w tym nocnym przemarszu, po bardzo ciężkich drogach, przeszło 90 kilometrów. Następnego dnia, 11 października, pułk odchodzi do Rakowa, staczając tam walki z 2-ą dywizją sowiecką, przedzierającą się na Radoszkowicze, przyczem bierze w tym dniu 50 jeńców, konie i tabory i maszeruje dalej w nakazanym kierunku. Tymczasem po odejściu 10-go pułku ułanów, pod Raków podchodzą nowe oddziały sowieckie i zagarniają tabory 2-ej brygady kawalerji, jednakże po nadejściu 1-ej dywizji legjonowej zostają odrzucone ku północy i rozpraszają się w lasach.

Wspólnym wysiłkiem obu brygad jazdy Radoszkowicze zostają zdobyte, poczem pułk rusza dalej, celem zamknięcia drogi odwrotu kolumnom sowieckim, cofającym się z Mołodeczna na wschód. Dnia 12 października pułk prowadzi walki z grupami oddziałów sowieckich, uchodzących z Mołodeczna. Walki toczą się zażarte i wyczerpujące, tem bardziej, że ostatnie przemarsze pułku były nadmiernie forsowne. Dnia 13 października, o świcie, walki trwają dalej. Sowieckie oddziały usiłują za wszelką cenę przedrzeć się w kierunku na Mińsk. Wieś Studzieniec około rzeki Ilji zajmuje w nocy sztab pułku z plutonem karabinów maszynowych, mając w pobliżu rozmieszczony po chutorach 2-i szwadron; reszta szwadronów nocuje w odległości kilku kilometrów od sztabu.

O świcie sztab pułku zostaje nagle zaatakowany przez kolumnę sowiecką w sile dwóch kompanij. Na odgłos strzałów 2-i szwadron, pod dowództwem porucznika Buszyńskiego, w pieszym szyku zdąża natychmiast na pomoc, wyrzucając ze wsi nieprzyjaciela w walce na bagnety. Wówczas wzięto do niewoli około 60 jeńców. Resztki kolumny nieprzyjacielskiej wycofują się do pobliskich lasów, skąd otwierają ogień po wsi. Szwadron, posuwając się w kierunku nieprzyjaciela, zmusza go do zaprzestania ognia, oraz zupełnego wycofania się.

Tegoż dnia 2-i szwadron (bez jednego plutonu) zostaje wysłany na folwark Budrewicze, odległy od Studzienca o osiem kilometrów, gdyż meldunki patrolów pułku stwierdzają posuwanie się w tym kierunku jakiejś kolumny. Nie dochodząc folwarku, szpica szwadronu bierze do niewoli konnych zwiadowców sowieckich. Z zeznań jeńców dowódca szwadronu dowiadyuje się o zbliżaniu się bataljonu piechoty nieprzyjacielskiej do miejsc rozmieszczenia pułku. Podporucznik Buszyński decyduje się

atakować wroga, ruszając na spotkanie i już za folwarkiem Budrewicze dostaje pierwsze strzały. Szwadron rozwija się do szarży, którą doprowadza do końca, pomimo niezbyt sprzyjającego terenu i cofnięcia się plutonu lewoskrzydłowego. Pluton ten, nie wytrzymaawszy silnego ognia karabinów maszynowych, odłącza się od szwadronu i wycofuje pod osłoną lasu.

W wyniku tej szarży wzięto do niewoli znaczną ilość jeńców, 2 ciężkie karabiny maszynowe, konie oraz wozy z amunicją i prowiantem.

W następnych dniach pułk osiąga okolice Raduń — Sosenka i w dalszym ciągu przechodzi do obszaru Jerchy — Kościemiewicze, docierając przednimi patrolami pod Dothinów i Krzywicze. W dniu 15 października następuje zawieszenie broni, które wchodzi w życie na froncie dopiero dnia 18 tegoż miesiąca.

NA LITWIE ŚRODKOWEJ.

Po zawieszeniu broni pułk jeszcze w ciągu dwóch miesięcy obsadza linie demarkacyjne od strony sowietów, trwając na odcinku Milcza — Hnieździłów, na straży nowouzyskanych granic. W połowie grudnia pułk przybywa do obszaru Brasława, wchodząc w skład wojsk Litwy Środkowej (t. zw. grupa „Bieniako-nie”). W tym rejonie pułk pozostaje do wiosny 1921 roku, po-czem przerzucony pod Wilno, staje w obszarze Landwarowa — Trok — Rudziszek, pełniąc służbę bezpieczeństwa od strony Litwy kowieńskiej. W tym okresie likwiduje częste wypadki litew-skich partyzantów, przedzierających się na terytorjum polskie.

Służba na placówkach i patrolach trwała dla pułku jeszcze przeszło półtora roku, gdy inne oddziały dawno już poświęciły się spokojnej pracy pokojowej, stojąc na stałych kwaterach w kraju.

Dopiero latem 1922 roku przychodzi wiadomość o wyznaczeniu pułkowi siedziby w Białymstoku. W połowie września tegoż roku pułk opuszcza okolice Święcian, przewieziony koleją na miej-sce, przybywa na swój postój do Białegostoku.

SZTANDAR I DZIEŃ ŚWIĘTA PUŁKOWEGO.

W dniu 4 listopada 1920 roku pułk otrzymał sztandar, ofia-rowany mu przez hr. Julję Potocką, gorliwą opiekunkę pułku.

Uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru odbyła się w kościele w Parafjanowie w obecności wyższych władz wojsko-owych, przybyłych gości, oraz miejscowego społeczeństwa. Rozkaz

pułku, wydany w wigilię uroczystości wręczenia sztandaru, opiewał:

„W dniu jutrzejszym za zezwaleniem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego pułk otrzymuje sztandar. Alki ten w życiu pułku jest najdonioślejszym, gdyż przezeń Ojczyzna obdarza pułk najwyższym symbolem zaufania, pokładanego w swym żołnierzu, dając mu godło, pod którym żołnierz polski walczy, zwycięża lub w imię honoru Jej umiera.

Walcząc w ciągu dwóch niemal lat nigdy pułk 10 ułanów nie zawiodł pokładanej w nim nadziei, wierzę, iż nadal każdy z nas, wierny tradycjom naszych dziadów da swą krew i życie w obronie Ojczyzny, sztandaru i honoru pułku“.

Na pamiątkę dojścia w ciężkich walkach do Dniepru (8 maja 1920 roku pod Rzeczycą — 2-i szwadron), pułk postanowił obchodzić w dniu tym swoje święto pułkowe. Pierwsze swoje święto pułk spędził na pograniczu litewskim około Starych Święcian w 1922 roku.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. ppor. Packiewicz
2. ppor. Pachalowski Bronisław

Szeregowi:

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| 1. ulan Afanasjew Grzegorz | 28. ulan Kryński Aleksander |
| 2. ulan Adamowicz Kazimierz | 29. ulan Lenda Franciszek |
| 3. ulan Adamski Kazimierz | 30. ulan Łomiński Stanisław |
| 4. ulan Andruszkiewicz Władysław | 31. ulan Malinowski Klemens |
| 5. st. ulan Balcer Jan | 32. ulan Mazur Marjan |
| 6. ulan Bohdanowicz Michał | 33. ulan Marzysz Konstanty |
| 7. st. ulan Brzostowski Szczesny | 34. st. ulan Michalak Wincenty |
| 8. ulan Budrewicz Henryk | 35. st. ulan Michałowski Józef |
| 9. ulan Bulhak Wacław | 36. ulan Mucharzewski Piotr |
| 10. ulan Chabowski Włodzimierz | 37. ulan Ojrzanowski Julian |
| 11. ulan Charubin Władysław | 38. ulan Ostrowski Adolf |
| 12. ulan Chrabol Władysław | 39. ulan Pietrzak Edward |
| 13. ulan Ćwirko Kazimierz | 40. ulan Piskło Aleksander |
| 14. st. ulan Czarnecki Aleksander | 41. ulan Pokropowicz Józef |
| 15. ulan Drożyński Adolf | 42. st. ulan Przekopowicz Bolesław |
| 16. st. ulan Hryciuk Artem | 43. ulan Rydzewski Adam |
| 17. ulan Jaczewski Adam | 44. kapr. Ścibiorski Kazimierz |
| 18. ulan Jakowicz Antoni | 45. st. ulan Śmiertjew Danił |
| 19. kapr. Jakszuk Bolesław | 46. ulan Snopkiewicz Grzegorz |
| 20. ulan Janota Erwin | 47. ulan Szapliński Stanisław |
| 21. ulan Jastrzebski Włodzimierz | 48. st. ulan Walenczuk Józef |
| 22. ulan Jaworski Feliks | 49. ulan Władysiuk Jan |
| 23. ulan Jedlecki Stanisław | 50. kapr. Wywiol Józef |
| 24. ulan Kalinowski Stanisław | 51. ulan Zabielski Władysław |
| 25. ulan Klimaszewski Wacław | 52. ulan Zacharewicz Franciszek |
| 26. ulan Krasowski Stanisław | 53. st. ulan Zahorski Jerzy |
| 27. ulan Kropiwnicki Grzegorz | 54. ulan Zenda Franciszek |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI” V. KLASY

- | | |
|---------------------------------|-----------------------------|
| 1. por. Arnoldt-Russocki Wiktor | 4. chor. Biedrzycki Tadeusz |
| 2. por. Buszyński Henryk | 5. plut. Brylko Kazimierz |
| 3. kapr. Bóldowski Jan | 6. kapr. Cogił Stefan |

7. st. ulan Czarnecki Stefan
8. rtm. Dąbrowski Mieczysław
9. wachm. Jabłoński Antoni
10. kapr. Jasiński Bonifacy
11. rtm. Jastrzębski Jerzy
12. st. ulan Kajtel Stanisław
13. por. Kulikowski Aleksander
14. ulan Lanc Jan
15. plut. Landzberg Ludwik

16. wachm. Matyszczyk Andrzej
17. por. Okulicz-Kozaryn Marjan
18. wachm. Roszkowski Franciszek
19. ppor. Skarżyński Antoni
20. wachm. Strauch Aleksy
21. plut. Tetera Zygmunt
22. por. Węclawowicz Andrzej
23. rtm. Wodziński Stanisław
24. kapr. Zarański Antoni

„Krzyżem walecznych” odznaczonych zostało 32 oficerów i 25 szeregowych.

ZDOBYCZ WOJENNA.

Pułk podczas swych walk zdobył: około 800 jeńców (jeden sztab brygady, kilka sztabów pułków), kilkaset koni, 26 ciężkich karabinów maszynowych, przeszło 1.000 karabinów, kilka lokomotyw, 150 wagonów z prowiantem i amunicją, liczny sprzęt telefoniczny, oraz kasę dywizji sowieckiej.



Biblioteka Główna AP w Siedlcach
nr inw.: BR - 27632



br.27632